

Droga Świętego Wojciecha do Gniezna wiodła przez Cieszęcin

Wojciech urodził się w 956 roku w czeskiej miejscowości Libice. Jego ojciec - Sławnik - miał marzenie, aby chłopiec w dorosłym życiu został odważnym rycerzem. Imię, jakie nadał swojemu synowi na chrzcie oznaczało bowiem *radość wojowników*.

Wojciech, jeszcze jako niemowlę poważnie zachorował. Rodzina Sławników, pogrążona w smutku, nie mając już nadziei na powrót chłopca do zdrowia, złożyła ślub Maryi Pannie, w którym zadeklarowano, iż ich syn zostanie duchownym, jeśli tylko wygra walkę ze śmiertelną chorobą. Modlitwy wysłuchano, a cudowne ozdrowienie Wojciecha miało nastąpić już na ołtarzu. Zgodnie z przysięgą Sławnik i Strzeżysława wysłali swego potomka do szkół katedralnych, aby w przyszłości mógł poświęcić się posłudze duchowej.

W 972 roku Wojciech rozpoczął edukację w szkole katedralnej w Magdeburgu. Na cześć arcybiskupa Magdeburga - Adalberta, podczas bierzmowania, przyjął jego imię. Po dziewięciu latach Wojciech wrócił do Pragi, gdzie trafił pod opiekę biskupa Dytmara. W 981 roku z jego rąk przyjął także święcenia kapłańskie.

Punktem zwrotnym w życiu przyszłego świętego były chwile, podczas których umierający biskup Dytmar skierował do niego swoje ostatnie słowa. Podkreślił w nich, iż zmarnował swe życie zważając jedynie na to, co doczesne, przemijalne, zbytnio skupiając się jedynie na sobie. W ostatnich chwilach życia Dytmar szukał przebaczenia u Boga, mając jedynie nadzieję, iż je otrzyma.

Wojciech, będąc pod wpływem tego, co usłyszał, natychmiast udał się do potrzebujących, aby oddać im majątek, który posiadał. Pragnął przy tym poprawy swojego dotychczasowego życia i od tej chwili kroczyć jedynie drogą zbawienia.

Niedługo po tym młody kapłan został biskupem Pragi. Wyboru dokonano podczas sejmiku w Lewym Hradcu. Książę Bolesława II powierzył mu to stanowisko 19 lutego 982 roku. Z kolei cesarz Otton II udzielił mu swojej inwestytury w Weronie 3 czerwca 983 roku. Metropolita Moguncji Willigis konsekrował Wojciecha na biskupa 29 czerwca 983 roku.

Wojciech jako biskup praski dążył przede wszystkim do szerzenia chrześcijaństwa w kraju. W wolnym czasie poświęcał się modlitwie. Jak podają źródła, często wypoczywał na gołej ziemi i kamieniu. Nierzadko odmawiał zaprzestawiać spożywania pokarmów,

aby utożsamiać się z najbiedniejszymi. Pewnej nocy Wojciechowi przyśnił się sam Jezus Chrystus, kierujący do niego następujące słowa:

Nie dość, że mnie sprzedano za 30 srebrników, bo teraz znowu mnie sprzedają, a Ty śpisz spokojnie!

Trudno mu było zrozumieć słowa, które usłyszał we śnie. Długo nie wiedział, co dalej ma czynić. Szukał rady u swego przyjaciela Wielicha, lecz bezskutecznie. Ów sen zapoczątkował pielgrzymkę Wojciecha, która zdawała się nie mieć końca...

W wyniku braku efektu swoich rozważań i rozmyślań, Wojciech postanowił podążyć do Włoch. Przebywając w Stolicy Apostolskiej odbył rozmowę z papieżem Janem XV. Biskup Rzymu poradził mu, aby oddał się modlitwie i kontemplacji. W dalszą drogę biskup Pragi chciał udać się do Jerozolimy. Udając się w tym kierunku wstąpił do opactwa na Monte Cassino. Tamtejszy opat benedyktyński odradził mu jednak dalszej wędrówki do Ziemi Świętej.

W drodze powrotnej Wojciech udał się do ascety Nila (późniejszego świętego). Za jego namową wrócił do Rzymu, aby spotkać się z opatem klasztoru św. Bonifacego i Aleksego w Rzymie na Awentynie - Leonem. Tam też Wojciech wraz ze swoim bratem Radzimem - Gaudentym przyjął habit zakonny.

W wyniku nalegań arcybiskupa Willigisa, Wojciech w 992 roku powrócił do Pragi. Po przybyciu na miejsce bezgranicznie poświęcał się pomocy ubogim. Wspierając potrzebujących nie zaniedbywał swych obowiązków biskupich. Nakazał wybudować nowe świątynie, w tym ufundowany przez niego w 993 r. klasztor benedyktynów w Brzewnowie p.w. św. Marii Panny, św. Benedykta i Aleksego. Biskup Wojciech propagował także wiele akcji misyjnych, m.in. na Węgrzech, gdzie według legendy miał ochrzcić samego Stefana. Z wizytacją duszpasterską miał być także w Opolu w 984 roku. Tam miał chrzcić Opolan, a także postawić drewniany kościół na tzw. Górcie. W miejscu postawienia świątyni, po modlitwie Wojciecha, miało wytrysnąć cudowne źródło ze skały, którego woda posiadała właściwości lecznicze. Na kamieniu, na którym stanął biskup praski, miały odcisnąć się jego bosa stopy.

Wojciech surowo przeciwstawiał się rozpustnemu życiu, jakie obserwował wśród mieszkańców Pragi. W wyniku konfliktu z możnowładcami został zmuszony do opuszczenia swej stolicy. Udał się ponownie do Rzymu, gdzie spotkał się ze swoim przyjacielem - cesarzem Ottonem III.

W czasie, gdy przebywał w Italii, zamordowano rodzinę Sławnikowiców w Libicach. Bojąc się o własne życie, postanowił nie wracać do rodzinnych Czech. Skierował

się zatem do Moguncji, gdzie przebywał jako gość na dworze Ottona III. Podczas wizyty u swojego przyjaciela miał sen, w którym (według interpretacji jego bliskich), przyśniła mu się Maryja Panna:

Zdawało mu się, że zbliżał się do dworu brata swego, pośród którego stał dom, a budowa jego miłe sprawiała wrażenie, ściany i dach śnieżnobiałym lśniły blaskiem. Wewnątrz dwa łóża, jedno dla niego, drugie dla brata przeznaczone.

Oczywiście oba, jak przystało, dostatnio zaścielone, lecz jego łóżko znacznie przewyższając okazałość drugiego, całe pokryte było błyszczącą purpurą, jedwabnymi haftami zdobioną, u wezglowia zaś bardzo pięknie opasane płótnem przetykanym złotymi nićmi. U góry zaś w głowach napisano złotymi literami: Dar ten najlepszy poręcza ci córka królewska.

Sen ten stał się impulsem do dalszej wędrówki. Tłumaczenia swoich wizji szukał u mędrców tamtych czasów. Odwiedził najpierw Marcina zamieszkałego w Tours, następnie nawiedził sanktuarium św. Benedykta w Fleury i św. Dionizego w Saint-Denis. W dalszą drogę udał do Nadrenii, gdzie ostatni raz spotkał się z cesarzem Ottonem III. Wojciech zrozumiał, że skoro droga do Pragi jest niemożliwa, najlepszym rozwiązaniem będzie dla niego praca misyjna. W kolejną podróż wyruszył do polskiego księcia Bolesława...

Data przyjazdu Wojciecha do Polski nie jest bliżej znana. Prawdopodobnie miało to miejsce między styczniem a marcem 997 roku. Na początku tegoż roku Wojciech przybył do Polski w towarzystwie brata Radzima-Gaudentego i prezbitera Benedykta-Boguszy.

Istnieją jednak rozbieżności w wyznaczeniu dokładnego szlaku, jakim podążał po polskich ziemiach przyszły święty.

Wojciech rozstał się z Ottonem III pod koniec 996 roku. Jego szlak do Polski mógł przebiegać przez Saksonię i Łużyce. Kolejnym wariantem jest droga z Saksonii na Bawarię i Węgry. W dalszą drogę udał się przez Karpaty i zatrzymał się kolejno w: Mucharzu k/Wadowic, Zatorzu k/Oświęcimia, Łanach Wielkich k/Żarnowca, w Rudzie k/Wielunia, Cieszęcinie k/Wieruszowa, Zawodziu k/Kalisza, a następnie w Poznaniu. Wszędzie tam według legend głosił kazania misyjne, chrzczył i bierzmował. We wszystkich tych miejscowościach wybudowano później kościoły pod wezwaniem św. Wojciecha.

Jan Długosz w Rocznikach pisze, iż Wojciech po opuszczeniu Węgier skierował się do Krakowa, gdzie głosił kazania dla licznych wiernych. Byłaby to zatem część drogi węgierskiej, w której praski duchowny szedł na Duklę i dalej do Krakowa.

Biorąc pod uwagę szlak, którym najprawdopodobniej przemieszczał się biskup Wojciech, jego droga musiała przebiegać m.in. przez podwieluńską Rudę oraz podwierzuszowski Cieszęcin.

Wiosną 997 roku Wojciech wyruszył w dalszą podróż. Najprawdopodobniej w marcu 997 roku spotkał się z księciem Bolesławem Chrobrym. Dla bezpieczeństwa otrzymał od polskiego władcy 30 wojów, którzy mieli chronić losy dalszej wyprawy. Czeski misjonarz swoją posługę rozpoczął w Gdańsku, gdzie ochrzcił tłumy niewiernych. Po kilku następnych dniach Wojciech zrezygnował ze swej zbrojnej obstawy. W dalszą drogę udał się jedynie ze swym bratem Radzimem Gaudentym oraz kapłanem Benedyktem. Gdy rozpoczął akcję misyjną wśród pogańskich Prusów został zaatakowany wiosłem i kijami. Jeszcze wtedy pozwolono odejść trzem braciom misyjnym.

Wojciech wraz ze swymi towarzyszami kolejne pięć dni przebywał w pobliskiej wiosce. Podczas odprawiania mszy zostali po raz kolejny zaatakowani przez bałwochwalców. Wiedzieli już wtedy, że czekają na nieuchronną śmierć.

Serce Wojciecha zostało przebite włócznią przez pruskiego kapłana pogańskiego imieniem Sicco. Czeski misjonarz poniósł męczeńską śmierć w piątek 23 kwietnia w dzień św. Jerzego między późniejszymi wsiami Tenkitten i Lochstaedt. Obecnie jest to miejscowość Święty Gaj w województwie warmińsko-mazurskim.

Odciętą głowę późniejszego świętego wbito na pal, a ciało wrzucono do rzeki, które po kilku dniach z niej wypłynęło. Bolesław Chrobry postanowił wykupić szczątki Wojciecha. Zapłacił za nie tyle srebra, ile ważyły. Przeniesiono je najpierw do Trzemeszna, a potem do Gniezna. Wiadomość o bestialskim zamordowaniu biskupa Pragi odbiła się szerokim echem. Jego ewangeliczne cnoty budziły podziw i powszechny szacunek w całym chrześcijańskim świecie.

1 grudnia 999 roku papież Sylwester II ogłosił biskupa Wojciecha świętym. Na liturgiczny obchód jego święta wyznaczono dzień, w którym zginął - 23 kwietnia.

Cesarz Otton III w marcu 1000 roku przybył z pielgrzymką do grobu św. Wojciecha. Od Bolesława Chrobrego uzyskał wówczas relikwiarz z ramieniem świętego.

Analizując życie i śmierć biskupa Wojciecha można opierać się jedynie na faktach i świadectwach przekazanych przez ludzi, którzy go znali. Ich wiedzę spisano dopiero po jego męczeńskiej śmierci. Istnieje także możliwość odtworzenia ważniejszych, historycznych losów tego duchownego głównie za sprawą żywotów napisanych niedługo po jego śmierci. Najwięcej informacji dostarcza *Żywot pierwszy św. Wojciecha biskupa praskiego i męczennika (Sancti Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita prior)* autorstwa mnicha

benedyktyńskiego Jana Kanapariusza najprawdopodobniej z 1000 roku. Drugim niezwykle cennym źródłem informacji jest *Żywot drugi św. Wojciecha, biskupa praskiego i męczennika* (*Sancti Adalberti Pragensis episcopi et martyris vita altera*) napisany przez Brunona z Kwerfurtu ok. 1004 roku. Późniejsze opisy losów przyszłego świętego bazowały głównie na tych dwóch dziełach.

Dziś historię życia tego świętego można podziwiać przede wszystkim na drzwiach katedry gnieźnieńskiej. Przedstawiona na nich seria 18 płaskorzeźb ukazuje jego życie, męczeńską śmierć, aż po złożenie jego ciała w grobie w Archikatedrze Gnieźnieńskiej w 997 roku.

W ikonografii św. Wojciech należy do postaci, które są często przedstawiane. Zazwyczaj jego wizerunek jest ukazywany jako biskup trzymający księgę. Istnieją także dzieła, na których widnieje jako zakonnik benedyktyński.

Mimo wielu historycznych ustaleń dotyczących postaci biskupa Wojciecha, nadal wiele pytań pozostaje w ustaleniu dokładnej trasy, którą czeski misjonarz dotarł do Gniezna. Sam Wojciech nie pozostawił po sobie żadnych pamiątek, listów, ani innych pism, na podstawie których można dokładnie odtworzyć jego losy. Życie przyszłego świętego wydawało się być nieustanną wędrówką. Przemierzył pieszo łącznie ponad 11500 km, aby wszędzie tam, gdzie przebywał głosić Słowo Boże.

Źródła historyczne określają jedynie ważniejsze miejsca, w których bywał przyszły patron Polski. Bezsporne jest to, że Wojciech gościł w Pradze, Magdeburgu, Rzymie, Tours, Fleury, Paryżu, Krakowie i Gnieźnie. Wielce prawdopodobne jest to, iż modlił się także w niewielkim Cieszęcinie pod Wieruszowem. Według legendy pierwsza świątynia miała być wybudowana w miejscu, gdzie niegdyś podczas odpoczynku przy wielkim dębie przemawiał biskup Wojciech.

Pierwszy drewniany kościół konsekrowano tutaj w 1080 roku. W 1591 roku świątynia ta znalazła się pod panowaniem zboru protestanckiego. W wyniku zabiegów arcybiskupa Wawrzyńca Gembickiego została przywrócona katolikom w 1617 roku. Według zapisów źródłowych obiekt sakralny był w opłakanym stanie w 1676 roku. Z wizytacji biskupiej z 1720 roku można dowiedzieć się, iż w świątyni znajdowała się sześć ołtarzy, z czego główny

(zarazem najstarszy) poświęcony był św. Wojciechowi. Drugi, znajdujący się po prawej stronie - św. Walentemu, trzeci po prawej - NMP Bolesnej, czwarty - św. Izydorowi, piąty po lewej - Krzyżowi Świętemu, szósty po prawej - św. Antoniemu. W świątyni znajdowały się cztery portale oraz organy sześciogłosowe. Rocznicę konsekracji kościoła

p.w. św. Wojciecha obchodzono w pierwszą niedzielę po św. Michale. Proboszczem był wówczas ks. Wojciech Ciarnowski (kustosz sieradzki, prepozyt warcki, proboszcz w Cieszęcinie od 1705 roku), a wikariuszem ks. Antoni Wyrębiecki (od 1719 roku). Do parafii należały wówczas następujące wioski: Cieszęcin, Węglewice, Galewice, Ostrówek, Głaz, Zawady, Biadaszki, Lipice, Osowa i Osiek. W 1736 roku proboszczem został ks. Stanisław Gruszecki. Z wizytacji w 1746 roku wynika, iż parafia liczyła 730 wiernych. W 1753 roku było ich 790. Proboszczem był wówczas ks. Walenty Myszkowski, który w 1759 roku został oficjałem wieluńskim. Jego obowiązki przejął wówczas ks. Paweł Załusowski. Swoją posługę sprawował do śmierci w 1776 roku. Jego następcą został ks. Kasper Sosienka (kanonik chełmski). To właśnie za sprawą tego proboszcza wzniesiono nowy drewniany kościół w 1789 roku. Świątynię w Cieszęcinie wybudowano wówczas najprawdopodobniej w miejsce poprzedniej. Ten obiekt sakralny jest orientowany o konstrukcji zrębowej. Jest to kościół jednonawowy, z prostokątną nawą i nieco węższym, zamkniętym trójbocznie prezbiterium. Od zachodniej strony, na przedłużeniu nawy usytuowana jest węższa od niej, kwadratowa wieża z kruchtą w przyziemiu.

Stan parafian na rok 1800 plasował się następująco: Cieszęcin - 105, Galewice - 204, Węglewice - 602, Osowa - 81, Osiek - 462, Ostrówek - 86 oraz sołectwo Zamoście - 37.

W 1802 roku proboszczem został ks. Jakub Wypiórkowski. Kolejnym został ks. Stanisław Eugeniusz Kłodzianowski. W 1827 do całej parafii cieszęcińskiej należało 3251 wiernych. W 1832 roku proboszczem był ks. Ludwik Gutkowski. W 1880 roku parafia liczyła już ok. 4000 wiernych. W 1891 roku zmarł Kamil Chrzanowski, który był ostatnim dziedzicem Cieszęcina pochodzenia szlacheckiego. W okresie okupacji niemieckiej (1939-1945) kościół został zamknięty oraz obrabowany przez okupanta. Świątynię przywrócono wiernym dopiero po zakończeniu II wojny światowej w 1945 roku. 22 listopada 1998 roku kościół w Cieszęcinie w wyniku dekretu biskupa kaliskiego został ustanowiony Diecezjalnym Sanktuarium Świętego Wojciecha.

Św. Wojciech jest jednym z trzech (obok NMP Królowej Polski i św. Stanisława biskupa) głównych katolickich patronów Polski. Patronuje również Czechom i Węgrom, a także setkom kościołów i parafii, w tym w Cieszęcinie.

Atrybutami św. Wojciecha są: orzeł, paliusz, pastorał, wiosło oraz włócznie, od których zginął.